Rok VI. **Środa dnia 25 marca 1936 r.** Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. **Nr. 71**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Rada Ministrów.

WARSZAWA. W ciągu bież. tygodnia zebrać się ma Rada Ministrów. Posiedzenie to, jak słychać, poświęcone będzie w pierwszym rzędzie sprawom gospodarczym w związku z wprowadzeniem w życie postulatów uchwalonych na naradzie gospodarczej.

Dla tej sprawy odbędzie się również w bież. tygodniu posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Rada Ministrów na swem najbliższem posiedzeniu ma w myśl zapowiedzi p. premjera zająć się sprawą reformy administracji państwowej.

Plenum Senatu.

WARSZAWA. Plenarne posiedzenie Senatu zwołane zostało na czwartek. — Na posiedzeniu tem niewątpliwie Senat załatwi ostatecznie projekt ustawy o uboju rytualnym i dnia następnego, t. j. w piątek odbędzie się drugie posiedzenie Senatu, na którem załatwione będą pozostałe projekty ustaw.

Zawieszenie wykładów na politechnice lwowskiej.

LWÓW. Rektor politechniki wydał wczoraj w południe zarządzenie o zawieszeniu wykładów. Zarządzenie to zostało wydane naskutek odbycia w dniu wszorajszym w gmachu politechniki, bez zezwolenia władz, wiecu studentów wydziału rolniczego w Dublanach, gdzie już od kilku dni wykłady spowodu zajść są zawieszone.

Proces o zabójstwo ś.p. min. Pierackiego w apelacji.

WARSZAWA. Termin rozprawy apelacyjnej o zabójstwo ś. p. min. Bronisława Pierackiego wyznaczony został prowizorycznie na dzień 27 kwietnia. Nie jest to jeszcze postanowienie ostateczne i mogą nastąpić przesunięcia ze względów technicznych, jednak tylko w granicach kilku dni.

Co do sprowadzenia oskarżonych z więzień postanowienie jeszcze nie zapadło. Prawdopodobnie oskarżeni nie będą sprowadzeni.

Rozprawa apelacyjna, według przewidywań, potrwa 6 do 8-miu dni.

Strajk okupacyjny.

CHORZÓW. Na kopalni „Śląsk" w Chropaczowie wybuchł wczoraj strajk okupacyjny, do którego przystąpiła cała załoga w liczbie 1200 robotników. Przyczyną strajku jest zamierzona przez dyrekcję kopalni redukcja 500 górników. pozatem strajk ma być protestem przeciwko nadmiernej ilości świętówek. Celem zlikwidowania zatargu podjęto odpowiednie kroki. Strajk ma przebieg spokojny. Kopalnia „Śląsk" jest własnością ks. Donnesmarka.

Dalsze aresztowania w Przytyku.

WARSZAWA. Z nakazu władz prokuratorskich, dokonano w Przytyku nowych aresztowań, pozostających w związku z ostatniemi zajściami.

W więzieniu osadzono mieszkańców Przytyka: Lejbę Lengę i Izaaka Frydmana. Ogółem pozostaje w areszcie 52 osoby, w tem 42 Polaków, 10 żydów.

Balonik śmierci.

CZELADŹ. W osobliwych okolicznościach zmarł uczeń III go oddziału szkoły powszechnej na Skałce 11-letni Józef Safajda. Chłopiec nadmuchał balonik kupiony u ulicznego sprzedawcy. Bezpośrednio potem nabrzmiała mu cała twarz i mimo natychmiatowej pomocy lekarskiej zmarł na zakażenie krwi.

Zażarte walki na froncie północnym

ADDIS ABEBA. Między wojskami ras Kassy i rasa Seyuma a wojskami włoskiemi toczą się w dalszym ciągu zażarte walki, o których nadchodzą sprzeczne wiadomości. Podobno wojska rasa Seyuma odniosły wczoraj znaczny sukces. Słychać również, że armja, którą osobiście dowodzi Negus, zadała Włochom dotkliwe straty, zmuszając ich do wycofania się na dalsze pozycje.

Nalot lotniczy na Dżidżiga.

ADDIS ABEBA. 19 samolotów włoskich bombardowało w ciągu godziny miasto Dżidżiga. Zrzucono przeszło tysiąc bomb. Liczba ofiar jest dość znaczna. Wskutek bombardowania ucierpiał ambulans abisyński oraz kilka sklepów, należących do europejczyków.

Przypuszczają tu, że celem bombardowania było zniszczenie głównej kwatery rasa Nasibu, lecz, jak się okazało, ani ras Nasibu, ani sztabu głównego nie było w mieście podczas bombardowania.

CHARTUM. Ambulans brytyjski, pozostający pod dowództwem Kelly'ego został zbombardowany w Czilga w odległości 25 klm. na północ od jeziora Tana, a na zachód od Gondaru.

ADDIS ABEBA. Rickett po rozmowie z przedstawicielami rządu abisyńskiego o swojej koncesji naftowej powraca do Europy.

RZYM. Z Neapolu do Afryki Wschodniej odpłynęły 3 okręty, które zabrały transport czarnych koszul, karabinierów, wojsk lotniczych i sanitarnych, oraz piechoty, jak również dużą ilość materjału wojennego.

RZYM. Budowa nowych jednostek morskich odbywa się w żywem tempie, zapasy paliwa stale się powiększają.

KAIR. Ilość wojsk angielskich w Sudanie (tubylców i białych) obliczają tu na 40 tys. ludzi, 200 czołgów i zgórą 300 samolotów. Wojska te zgrupowano w czworoboku Atbara — Chartum — Sennar — Kassala. W ostatnim tygodniu nadeszły nowe transporty wojskowe przez Suakim, Port-Sudan i Aleksandrję.

Po wystąpieniu min. J. Becka.

PARYŻ. — Wystąpienie ministra J. Becka na prywatnem posiedzeniu Rady Ligi i stanowisko, zajęte przez polskiego ministra w czasie rozmowy z Paul Bancourem spotkało się z przychylnem przyjęciem na łamach „Le Journal", gdzie publicysta St. Brice z sympatją mówi o postulatach polskich. Podkreśla on, że Polska zawsze protestowała przeciwko locarneńskiemu rozwiązaniu problemu bezpieczeństwa i dzieleniu go na dwie części: bezpieczeństwa nad Renem i nad Wisłą. Publicysta zaznacza, że obecna sytuacja nie uległa zmianie, gdyż prowizoryczna akcja na rzecz utrzymania Locarna na zachodzie wytworzyła tego rodzaju położenie, iż ostatnie rokowania prowadzono bez udziału Polski. W każdym razie min. Beck powiadomił Paul Boncoura, że Polska miała swoje słowo do powiedzenia na Radzie Ligi Narodów.

Uposażenie nauczycieli
na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu.

WARSZAWA. — Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, które rozpocznie się o godz. 4.30 popołudniu znajduje się m. in. projekt ustawy zgłoszony przez posła Hoffmana, ustalający uposażenia dla nauczycieli zakładów naukowych i wychowawczych, utrzymywanych przez związki samorządu terytorjalnego.

Według tego projektu, uposażenie zasadnicze tej kategorji nauczycieli ustalone być w następujący sposób: dla II grupy uposażeniowej 860 zł. miesięcznie, dla III gr. upos. 700 zł., dla IV — 600 zł., dla V — 500 zł., dla VI — 430 dla VII — 360 zł., dla VIII — 300, dla IX — 260 zł., dla X — 220 zł. i dla XI — 190 zł.

Pozatem projekt przewiduje specjalne dodatki rodzinne dla tych wszystkich kategoryj nauczycieli. Stawki tych dodatków projekt przewiduje następująco: na jednego członka rodziny 25 zł. miesięcznie, dla dwu — 40 zł. i dla rodziny składającej się z więcej niż dwu członków — 60 złotych.

Państwa neutralne nie chcą uczestniczyć w „akcji lokarneńskiej".

LONDYN. — Koła zbliżone do Ligi Narodów znajdują się pod wielkiem wrażeniem stanowiska, zajętego przez kraje neutralne, które nie godzą się z tem, aby miały być na skutek decyzji Rady zmuszone do jakiejkolwiek doniosłej akcji w związku z konfliktem lokarneńskim. Kraje te zgadzają się potępić pogwałcenia traktatów oraz wystosować wezwanie do członków Rady Ligi Narodów, aby ci honorowali własne podpisy.

Natomiast nie chcą się angażować w nie ponadto i sądzą, że Liga Narodów nie powinna mieć bezpośredniego związku z ewentualnemi rokowaniami z Niemcami.

Przypuszczają, że kraje neutralne wyślą do Paul Boncoura delegację, celem zapoznania go z powyższemi względami w imieniu krajów skandynawskich, Finlandji, Szwajcarji, Hiszpanji i Holandji.

Delegacja ta ma ponadto domagać się odroczenia sesji Rady Ligi natychmiast po głosowaniu, które ma uchwalić i potwierdzić przestrzeganie traktatów.

Ambasador W. Brytanji przy rządzie Rzeszy odwiedził wczoraj min. Neuratha, usiłując nakłonić go, aby Niemcy przyjęły propozycje londyńskie.

BERLIN. — Rząd niemiecki zajęty jest obecnie opracowaniem odpowiedzi na propozycje londyńskie. Dotychczas niewiadomo, jak będzie brzmiała odpowiedź niemiecka, albowiem redagowanie odpowiedzi odbywa się w jaknajgłębszej tajemnicy. Ogólnie panuje przekonanie, że odpowiedź niemiecka będzie odmowna.

Katastrofalna powódź w Ameryce.

NOWY JORK. Według oficjalnych, ogłoszonych wczoraj, ofiara powodzi padło dotychczas 185 osób. Liczba bezdomnych wynosi 234.000 osób, szkody sięgają 400 miljonów dolarów. O kręgi nawiedzione powodzią o zmierzchu, toną w ciemnościach, gdyż powódź zniszczyła elektrownię.

Widok terenów powodzi przedstawia niezwykły obraz. Olbrzymie przestrzenie i całe miasta zalane są wodą, która płynie z wielką szybkością, a pod wpływem gwałtownych wiatrów uderza falami w dachy domów i przypomina swym rozszalałym żywiołem burzliwe morze. Okolice dotknięte katastrofą, są odcięte od świata, ponieważ zostały zniszczone wszystkie urządzenia telegraficzne, a powodzianom nie można przysłać pomocy wobec wielkiej burzy śnieżnej, jaka szaleje nad stanami, nawiedzonemi powodzią.

Wezbrane wody podmywają tory kolejowe, wskutek czego w New Jersey wykoleił się pociąg ratunkowy, wysłany powodzianom z zapasami żywności i środkami sanitarnemi.

W stanach Nowej Anglji i w stanie Pensylwanja wody powodzi powoli ustępują i życie powraca do normalnego stanu. Natomiast w stanach północnych wskutek silnych opadów śnież nych i deszczów sytuacja uległa pogorszeniu. W dolinie Ohio wezbrane wody zatopiły wczoraj cały obszar pomiędzy m. Marietta i Cincinnati. Poziom rzeki Connecticut podniósł się o 12 mtr. ponad normę; część m. Hartford stoi pod wodą; w miastach i miasteczkach pomiędzy Maine i Connecticut nieczynne są elektrownie i wodociągi.

Miasto Pittsburg jest w dalszym ciągu pozbawione prądu elektrycznego, nieczynny jest wodociąg, a dostawa żywności niedostateczna wskutek wielkiej burzy śnieżnej.

Komitet 13-tu wzywa do zawieszenia broni.

LONDYN. Komitet 13-tu Rady Ligi postanowił, po dwugodzinnych naradach, polecić swemu przewodniczącemu Madariadze i sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów, by się zwrócili do rządu włoskiego i abisyńskiego i stwierdzili, jakie istnieją możliwości doprowadzenia do zawieszenia broni i zawarcia pokoju w duchu paktu Ligi.

Poza tem mówiono o skardze abisyńskiej na bombardowanie lazaretów i miast otwartych oraz używanie gazów trujących przez Włochy.

200 osób zginęło
w płonącym teatrze.

TIEN-TSIN. W teatrze chińskim w mieście Tu-Li-U, w odległości 20 km. na południowy zachód od Tien-Tsinu, wybuchł w czasie przedstawienia katastrofalny pożar.

Powstała nieopisana panika. W ogniu i od stratowania zginęło 200 osób. Wśród ofiar tego katastrofalnego pożaru znajduje się 14 osób z personelu aktorskiego. Wzburzona brakiem zabezpieczenia przeciwpożarowego ludność miasteczka zdemolowała lokal posterunku policyjnego i magistrat.

Dalsze rewelacje w procesie Grzeszolskiego.

SOSNOWIEC. Na wstępie wczorajszej rozprawy, w procesie Grzeszolskiego, w dalszym ciągu składał wyjaśnienia przesłuchiwany w sobotę biegły, prof. Siengielewicz, który stwierdził, że dzieci oskarżonego bezwzględnie zostały otrute talem. Prof. Siengielewicz odpowiadał wczoraj na liczne pytania sądu, prokuratora i obrońcy, szczegółowo wyjaśniając działanie talu i jego skutki dla organizmu. Na pytanie sędziego Michalskiego, jakie są objawy zatrucia trychinozą, obrońca usiłuje przeprowadzić tezę, że dzieci Grzeszolskiego zostały zatrute najprawdopodobniej trychinozą (biegły wyjaśnił, że przy zatruciu trychinozą występuje duża temperatura, czego przy zatruciu talem niema. Pasorzyty trychinozy osiadają w tkankach mięśniowych, niszcząc je zupełnie). Na pytanie, czy świadek może określić datę zatrucia talem, biegły wyjaśnia, iż datę tę trudno dokładnie ustalić, w każdym razie można ją określić na jakieś 10 do 15 dni przed śmiercią.

Pomiędzy obrońcą adw. Hofmokl-Ostrowskim, a biegłym wywiązała się następnie dyskusja, ściśle naukowa, w której wyniku obrońca stawia 5 wniosków: 1) o wezwanie na rozprawę prof. Waholca, który zdaniem obrońcy, ma podważyć orzeczenie prof. Olbrychta, stwierdzające, że dzieci Grzeszolskiego zostały zatrute talem, 2) o wezwanie d-ra Leona Lustra, również z Krakowa, aby stwierdził przy jakich chorobach następuje wypadanie włosów, 3) o zbadanie wyciętego płatu mózgu przez Instytut ekspertyz sądowych w Warszawie, gdyż ekspertyza ta nie została dotąd przeprowadzona, 4) o wezwanie prof. Grzywo-Dąbrowskiego, celem dokonania analizy wnętrzności człowieka zmarłego a pochowanego przed 3 do 4 mies., 5) o załączenie wyroku sprawy Łacnego z Katowic, który oskarżony był również o wytrucie rodziny talem.

Przeciw uwzględnieniu tych wniosków oponował rzecznik powództwa, adw. Pawełek. Sąd odrzucił ostatni wniosek, co do pozostałych zaś postanowił powziąć decyzję w dalszym toku procesu.

Następnie zeznawał dr. Nasiłowski, który oświadczył, iż na pewnem zebraniu, na którem był obecny Grzeszolski nie chciał on nic mówić o przyczynach zgonu jego dzieci mimo, że był o to niedwuznacznie zapytywany i nie odparł zarzutów, jakie mu czyniono co do jego roli.

Skolei sąd przesłuchał zastępcę kierownika wydziału śledczego Kardasiewicza, który stwierdził, że była u niego Kuczalska i zakomunikowała mu o swych podejrzeniach co do otrucia dzieci przez Grzeszolskiego. Świadek nie znał jednak wówczas wyniku dochodzeń w tej sprawie.

Następnie zbadany został kierownik 3-go komisarjatu, inspektor Pająk, prowadzący dochodzenia w sprawie śmierci śp. Anny Grzeszolskiej. Świadek stwierdził, że na kilka dni przed śmiercią żony oskarżonego służąca jego widziała jak Grzeszolski podał żonie herbatę, a gdy następnie po jej spożyciu Grzeszolska zasłabła, oskarżony szybko wylał herbatę do wiadra, wypłókał kilkakrotnie szklankę i łyżeczkę, a następnie sam wyniósł kubeł z wodą. Świadek spotkał się następnie z d rem Bielikiem, który również miał poważne podejrzenia co do otrucia Grzeszolskiej przez męża.

W dalszym ciągu zeznawało kilku innych świadków, którzy jednak ważniejszych momentów do sprawy nie wnieśli.

W rozmowie pkom. Kardaniewiczem chora córka Grzeszolskiego Lucyna wyraziła przypuszczalnie, że jej brat i matka zostali otruci i że ją również trują. Dziewczynka była przygnębiona, mówiła do świadka, że boi się przebywać z ojcem i woli być pod opieką babki i ciotki, tj. Bugajowej i Kuczalskiej.

Po śmierci Anny Grzeszolskiej Władysław Bugaj powiedział do jej męża: „Otrułeś mi siostrę".

Świadek przesłuchiwał służącą Grzeszolskiego Cabajównę. Mówiła, że był naj lepszym mężem. Kiedy w jakiś czas po tej rozmowie świadek przybył do mieszkania Cabajówny, rzuciło mu się w oczy jej łóżko, które było ładnie ubrane w kokardy, kwiaty i koronki...

Grzeszolski strzelał kiedyś do żony. Kiedy świadek przesłuchiwał skarżyła się, że mąż utrzymuje bliższy kontakt ze Staciwińską.

Dalej zeznaje inżynier Leon Wajcman z zakładów Gieschego, opowiada o produkcji talu i twierdzi, że tal na terenie domów mieszkalnych robotników i pracowników zakładów Giesche był używany do zatrucia szczurów, przyczem on sam sporządzał trutki z mięsa nasyconego 2 proc. roztworem talu. Tal był bardzo łatwo dostępny i każdy mógł go wynieść, ponieważ nie było nań zbytu.

Następny świadek, Marjanna Góralska, dostarczała Grzeszolskiej i wszystkim lokatorom śmietanę, po spożyciu której nastąpiły u dzieci Grzeszolskiego objawy zatrucia. Cabajówna zarzucała jej, że dostarczyła Grzeszolskim śmietanę „z proszkiem". Świadek doradziła Cabajównie, aby śmietanę oddać do analizy. Po kilku dniach świadek dowiedziała się od Cabajówny, że Grzeszolski nie chciał oddać śmietany do analizy.

Wobec dostawczyni śmietany służąca skarżyła się, że chociaż jest zupełnie zdrowa, nie może jadać u Grzeszolskich i przeważnie pije herbatę z chlebem.

Św. Paweł Szuster, właściciel restauracji w Szopienicach widział Grzeszolskiego dwa razy w Szopienicach w swojej restauracji, mieszczącej się naprzeciwko huty Gieschego. Świadek ten powołany został na ustalenie tej okoliczności, że Grzeszolski starał się o zdobycie talu z fabryki Gieschego.

Następnie zeznaje grupa pracowników księgarni w Będzinie, gdzie Grzeszolski kupił medycynę sądową Wachholca, a następnie kodeks karny i kodeks postępowania cywilnego.

Zeznania dalszych świadków przeciągnęły się do późnego wieczora.

Tragiczne zajścia w Krakowie.

KRAKÓW. W wyniku akcji strajkowej w różnych fabrykach krakowskich doszło w dniu wczorajszym do większych demonstracyj robotniczych na ulicach Krakowa. W czasie tych demonstracyj doszło do scysyj między demonstrantami i policją. Zaatakowana policja zrobiła użytek z broni. Jest 4 zabitych i kil kunastu rannych. Zdarzyły się również akty terroru np. wobec szoferów taksówek oraz rozbijania sklepów.

Ożywienie na rynku włókienniczym.

ŁÓDŹ. Po likwidacji strajku w przemyśle włókienniczym ujawniło się obecnie znaczne ożywienie, a przedewszystkiem zaznaczył się liczny zjazd kupiectwa prowincjonalnego, który dokonywali znacznych obrotów w towarach konfekcyjnych.

Jak mówią w kołach kupieckich, to sezon w włókiennictwie zapowiada się pomyślnie.

Nowe transporty reemigrantów polskich.

LILLE. Po przeszło miesięcznej przerwie nowe transporty reemigrantów polskich wyruszą do kraju z końcem bież. miesiąca.

Obecnie zarejestrowano już ponad 2,000 osób, nie licząc transportów specjalnych, zorganizowanych staraniem nie których dyrekcji kopalń, jak np. w Dorurges, skąd w przyszłym tygodniu zostanie wysłanych do kraju kilkaset rodzin polskich.

Zaburzenia w Hiszpanji.

MADRYT. Doszło znów do poważnych zaburzeń w różnych częściach kraju. W La Corona elementy lewicowe zdemolowały lokal związku pracodawców. Między spobami, znajdujące mi się w lokalu i, napastnikami wywiązała się walka, w czasie której jeden z napastników został zabity a kil ku rannych. W pobliżu Sewilli lewicowcy zajęli zamek jednego z członków rodziny Burbonów. Komendant wojskowy Sewilli wysłał przeciwko nim oddział wojska, który uwolnił zamek od okupantów.

Sprawy uchodźców z Niemiec.

WARSZAWA. Sekretarjat Ligi Narodów zwołał do Genewy na dzień 2 lipca międzynarodową konferencję w sprawie prawnego położenia uchodźców z Niemiec.

Sekretarjat Ligi zapytuje Rząd polski czy weźmie udział w konferencji i kto będzie reprezentantem państwa polskiego.

Urzędowa lista kandydatów do Reichstagu.

BERLIN. Ogłoszono urzędową listę kandydatów partji narodowo-socjalistycznej do Reichstagu. Wybory — jak wiadomo — mają się odbyć 29 bm.

Lista obejmie 1033 nazwiska. Na czele listy stoi kanclerz Hitler wraz z 4 ministrami: Hessem, Frickiem, Goeringiem i Goebbelsem oraz 54 najwybitniejszymi działaczami partyjnymi, do których należy również 5 członków rządu Rzeszy.

Na liście kandydatów pominięto 6 członków rządu Rzeszy, nie należących do partji narodowo socjalistycznej, a mianowicie von Neuratha, von Blomberga, Schwerin-Krossigha, dr. Guertnera, von Ruebenacha i dr. Schachta.

Zamach na b. ministra w Hiszpanji.

MADRYT. Były hiszpański minister oświaty Alfredo Martinez, przywódca partji liberalno-demokratycznej, padł ofiarą zamachu rewolwerowego. Napadli na niego w Oviedo trzej zamachowcy, którzy dali szereg strzałów. Martinez został trafiony trzema kulami. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Katastrofa hydroplanu niemieckiego.

KOPENHAGA. W pobliżu Falsteru znaleziono szczątki wodnopłatowca niemieckiego, który w towarzystwie 3 innych aparatów, lecących z Warnemuenede, dokonywał lotów ćwiczebnych w pobliżu terytorjalnych wód duńskich. Czynione są poszukiwania ciał dwóch lotników, którzy zginęli w katastrofie tego wodnopłatowca.

Zastrzelenie awanturnika.

NOWOGRÓDEK. Podczas targu w miasteczku Dworzec wywołał niebywałą awanturę Piotr Czuwak, znany awanturnik i złodziej Posterunkowy P. P. Bujdo, zamierzał odprowadzić awanturnika do komisarjatu. Wówczas Czuwak rzucił się razem z kompanami na policjanta, który w obronie własnej dobył rewolweru i strzelił do Czuwaka, zabijając go na miejscu.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 25 marca. Zwiastowanie N. M. P.
Wschód słońca o g. 5,28. Zachód o g. 17.55.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja Narutowicza.

Ilu mamy bezrobotnych. — W świetle danych urzędowych na terenie naszego miasta daje się zauważyć pewien wzrost stanu zatrudnienia.

W pierwszej połowie marca liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w miejscowej ekspozyturze Funduszu Pracy, wynosiła 7,700 na terenie miasta i 1 900 na terenie powiatu, razem więc 9,600, czyli o 300 mniej, niż w analogicznym okresie poprzedniego roku.

Dany wzrost stanu zatrudnienia nastąpił wskutek pewnego ożywienia w przemyśle włókienniczym oraz wzrostu stanu zatrudnienia w przemyśle metalurgicznym.

Awanse urzędników sądowych. Jak się dowiadujemy jedynym urzędnikiem sądowym, zaawansowanym do wyższego stopnia podczas niedawnych awansów urzędników sądowych, jest skarbnik Sądu Grodzkiego p. Władysław Rużewicz, który zaawansował z IX do VIII grupy.

Obniżenie podatku obrotowego dla pracowni rzemieślniczych. Ministerstwo Skarbu ustosunkowało się przychylnie do starań Izb rzemieślniczych w zakresie obniżenia podatku od obrotu i dla wielu zakładów rzemieślniczych, jak zakładów fryzjerskich i innych pokrewnych.

Stawka podatkowa ma być obniżona z trzech proc. na jeden i na jeden i pół proc.

Cytryny po 10 gr. Wobec wyczerpania zapasów cytryn w składach importerów owoców południowych i zakazu przywozu cytryn z Włoch, sprowadzono ostatnio drogą morską przez Gdynię wielki transport cytryn syryjskich w ilości 150 wagonów.

Cytryny te będą sprzedawane po 10 gr. za sztukę.

Przed jutrzejszą premjerą „Małego Domku".

W związku z jutrzejszą premjerą sztuki Rittnerowskiej p t. „W małym domku", warto poświęcić kilka słów twórczości zmarłego w pierwszych latach niepodległości Rittnera.

Złośliwa wróżka naszej literatury sprawiła, że twórca „Głupiego Jakóba", „Don Juana", „Wilków w nocy" i tylu innych kapitalnych sztuk, całe niemal życie, a właściwie kwiat twórczego wieku męskiego spędził w Wiedniu, jako wysoki urzędnik ministerjalny, stale zasilający repertuar znakomitego dworskiego Burgteatru. Prawie wszystkie jego utwory przedewszystkiem grywane były na scenie teatru dworskiego, gdzie cieszyły się olbrzymiem powodzeniem, a dopiero następnie docierały do Polski.

Był to talent wsparty dużą kulturą literacką, umysł, w którym doznawane wrażenia załamywały się w sposób niebanalny, subtelny ironista, „poeta cichych słów i ładnych uśmiechów", jak go niegdyś nazwał dziś już również nieżyjący znakomity krytyk teatralny Władysław Rabski.

Nasi miejscowi miłośnicy teatru zapewne pamiętają jeszcze grane za dyrekcji Iwo Galla prześliczne „Wilki w nocy", jeden z najlepszych utworów Rittnera, pamiętają ten dreszcz mistycznej niemal tajemnicy, jaki w wielu momentach sztuki idzie przez salę teatralną.

Pogarda dla logiki i powszedniości życiowej, tęsknota do bajki, to są zasadnicze melodje poezji tego pisarza, którego los przykuł do taczki urzędniczej i który tę gorycz swego zawodu życiowego i tęsknotę wysokich lotów podniebnych prześlicznie wyśpiewał i wypłakał w swej „Maszynie".

„Rycerz powietrza", dramatyczna bajka o skrzydłach poety-lotnika, ściąganego w dół przemożną mocą ziemskiego padołu i wreszcie rozbijającego swego ukochanego stalowego staka, to autobiografia samego Rittnera, zaklęta w kształt sceniczny.

I chociaż „W małym domku" zajmuje odrębny kącik w twórczości Rittnera i nastrojony jest na zupełnie inną tonację, niż znane nam z niedawnych przedstawień „Wilki w nocy", „Człowiek z budki suflera" i „Don Juan", niemniej należy do żelaznego repertuaru naszej rodzimej dramaturgji.

Dwie główne role sztuki, owego tragicznego małżeństwa, grają p. Janina Biesiadecka i p. Kazimierz Brodzikowski. Jest to pierwsza kreacja, w której po długiej przerwie zobaczymy dyr. Brodzikowskiego, od dłuższego czasu całkowicie pochłoniętego ciężkiemi i odpowiedzialnemi trudami sternictwa naszej nawy teatralnej. *(m. ł.)*

Uroczysta akademja w więzieniu na Zawodziu. W dniu 15 b. m. w więzieniu na Zawodziu odbyła się uroczysta akademja, poświęcona pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Obszerny hol więzienny szczelnie był zapełniony zwartą ciżbą więźniów. Obecni byli również przedstawiciele świata sądowniczego i palestry, urzędnicy sądowi oraz rodziny straży więziennej.

Akademję zagaił prof. Machejek, podnosząc w silnych i obrazowych rzutach słowa nieśmiertelne zasługi Marszałka Józefa Piłsudskiego w dziejach walk o niepodległość i ustalenia zrębów młodej państwowości polskiej.

Następnie odbyła się część koncertowo-teatralna. Chór więźniów pod pod kierownictwem st. strażnika Wardziaka odśpiewał wiązankę pieśni legjonowych, poczem nastąpiło solo na skrzypcach więźnia Kupczyńskiego i deklamacja więźnia Syncerza, który z gorącem uczuciem wyrecytował utwór poetycki, sławiący życie i dzieło Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z kolei więźniowie odegrali obrazek sceniczny, osnuty na doli i niedoli pierwszych żołnierzy odradzającej się Polski.

Na zakończenie chór więzienny odśpiewał hymn narodowy.

Cały przebieg akademji cechował nastrój bardzo podniosły i uroczysty.

Ferje wielkanocne na wyższych uczelniach. Tegoroczne ferje wielkanocne na wyższych uczelniach w Warszawie, poza Uniwersytetem Józefa Piłsudskiego, gdzie przerwa w zajęciach na podstawie zarządzenia rektora przedłuży się automatycznie do dnia 20 kwietnia, będą trwały tylko 2 tygodnie. Na Politechnice Warszawskiej, początek feryj wielkanocnych wyznaczono na dzień 5 kwietnia.

Wakacyjna praktyka w urzędach dla akademików. P. prezes Rady Ministrów wystosował do wszystkich ministerstw okólnik polecający dostarczanie praktyk wakacyjnych dla studentów w urzędach i instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych. W myśl tego okólnika, ministerstwa przekażą ustanowione w swoich resortach na tegoroczny okres wakacyjny praktyki do dyspozycji Ministerstwa W. R. i O. P., które podzieli je między szkoły.

Przydziału pracy poszczególnych studentów dokonają dziekani wydziałów, względnie rektorzy (szkół jednowydziałowych.

Studenci ubiegający się o praktyki wakacyjne w kraju powinni składać podania do dnia 15 kwietnia r. b. Termin składania podań o praktyki wakacyjne zagraniczne uzyskane przez M. S. Z. w związku z międzynarodową wymianą praktyk upływa dnia 31 marca r. b.

Echa dawnych dramatów życiowych.

30 już lat z Boską pomocą minęło od pamiętnych burzliwych i gorących rewolucyjnych dni lat 1905 — 7, które stanowiły prolog do mającej się niebawem rozpocząć epopei zbrojnych zapasów o niepodległość. I 20 z górą już lat dzieli nas od początku wielkiej wojny światowej. Mimo to jednak w sali posiedzeń wydziału cywilnego Sądu Okręgowego uporczywie wracają echa tych dawno minionych dni i wydarzeń, rzekłbyś wynurzają się zapomniane cienie ludzi, którzy brali czynny udział w tych wydarzeniach i swoją męką i krwią ofiarną użyźniali grunt pod posiew idących nowych czasów.

W tych dniach wydział cywilny Sądu Okręgowego rozpoznawał właśnie jedną z podobnych spraw. Nieobecnym jej bohaterem był członek Bojowej Organizacji PPS. — Jan Szczypiorski, wyrokiem Sądu Okręgowego w Piotrkowie skazany na 10 lat katorgi. Od chwili wybuchu rewolucji bolszewickiej Szczypiorski przestał dawać jakiekolwiek znaki życia o sobie. Bardzo możliwe, że zginął on w krwawym odmęcie rewolucji. Zresztą, kto wie jakim przemianom ideowym uległ dawny bojujący polski rewolucjonista i czy nie mieszka on w jakimś dalekim zakątku Syberji, pogodzony z ustrojem sowieckim.

Rodzina zaginionego obecnie, po upływie tylu lat, wystąpiła do Sądu Okręgowego o uznanie go za zmarłego celem uregulowania spraw majątkowych. Sprawę rozpoznawał Sąd Okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa Kellera i przy udziale sędziów Pola i Niemierki. Protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Goldwasser.

Sąd postanowił zawezwać przebywającego w niewiadomem miejscu do zgłoszenia się w ciągu 6 miesięcy i w tym celu zarządził zamieszczenie odpowiednich ogłoszeń w miejscowej prasie oraz obwieszczeń w gminie, do której należał Szczypiorski.

Analogiczną decyzję sąd w tym samym składzie powziął w sprawie o uznanie za zmarłego mieszkańca wsi Łobodno (gm. Miedźno) Józefa Zientala, który w roku 1910, mając zaledwie lat 20, wyjechał do Niemiec, pozostawiając żonę i 10 morgowe gospodarstwo i więcej już nie powrócił.

Losy Zientala, podobnie jak i losy Szczypiorskiego, otoczone są szczelną zasłoną tajemnicy i szeroko otwierają pole dla różnego rodzaju domysłów.

Co każdy posiadacz pożyczki inwestycyjnej wiedzieć powinien.

Wczoraj placówki subskrypcyjne rozpoczęły wymianę świadectw tymczasowych na obligację 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej.

Przy tej okazji zastępca delegata do spraw pożyczki dr. Adam Mantel wygłosi w poniedziałek wieczorem przez radjo odczyt, podający wiele szczegółów interesujących subskrybentów popożyczki.

Prelegent wyjaśnił, że subskrybenci, którzy uiścili już całą należność, otrzymają we właściwych placówkach za zwrotem świadectw tymczasowych obligacje pożyczki tej samej emisji, tych samych numerów i serji, co świadectwa tymczasowe.

Subskrybenci, którzy podpisali pożyczkę w poszczególnych instytucjach na listach zbiorowych (pracownicy państwowi, samorządowi i t.p.) otrzymają obligacje z rąk płatników swoich instytucyj. Wydawanie obligacyj będzie trwało w zasadzie do dnia 20 kwietnia b.r. i w tym terminie zostaną dopuszczone do obrotu giełdowego.

Za umorzoną obligację pożyczki inwestycyjnej imiennej wartości 100 zł. właściciel jej otrzymuje w pierwszych 10 latach umarzania 110 zł., w następnych latach 125 lub 130 zł.

Każdy posiadacz obligacji otrzymuje odsetki płatne co 4 miesiące w stosunku rocznym 3 proc., bierze udział w losowaniu wygranych trzy razy do roku w każdej emisji zaś w razie umorzenia obligacyj otrzymuje zwrot kapitału z nadpłatą.

Obligacje pożyczki oraz przychody od niej (odsetki wygrane, nadpłaty) zwolnione są od wszelkich podatków oraz danin państwowych i samorządowych.

Obligacje pożyczki mogą być składane jako kaucje i wadja przy przetargach oraz jako kaucje na zabezpieczenie wszelkiego rodzaju umów lub zaliczek, wpłacanych na dostawy i roboty rządowe, czy samorządowe, jak również na zabezpieczenie udzielanych przez skarb państwa kredytów akcyzowych, celnych i transportowych.

Obwieszczeniem min. skarbu z dn. 18 b.m. ustalony został kurs kaucyjny na zł. 65 od obligacji.

O popieranie budowy publicznych szkół powszechnych. W szkole powszechnej Nr. 6 przy ul. Narutowicza Nr. 29, przy współudziale licznie zgromadzonych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa odbyło się w ub. sobotę zebranie organizacyjne Koła Obywatelskiego T-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych przy inspektoracie szkolnym w Częstochowie.

Na wniosek inspektora szkolnego p. Piotra Ormańczyka, poparty wyjaśnieniami o celach Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych postanowili zebrani założyć Koło Obywatelskie Towarzystwa przy Inspektoracie Szkolnym w Częstochowie, aby pracą zbiorową przyczynić się w miarę możności do zaspakajania potrzeb szkolnictwa powszechnego, zwłaszcza w zakresie budownictwa.

Do zarządu Koła wybrani zostali następujący członkowie: mecenas Aleksander Bogobowicz, dyr. Edgar José, p. Stanisław Jędrysik, dyr. Władysław Śliwiński, p. Hieronim Ciepielowski.

Na zastępców członków powołani zostali pp. Marjan Zawadzki, Zbigniew Ruszewski.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: prez. Romuald Jarmułowicz, dyr. Feliks Tomaszewski, dyr, Tomasz Szwejkowski, oraz na zastępcę dyr. Michał Dzięciołowski.

Nadto ustalono na najbliższy okres plan pracy.

Następnie odbyło się zebranie konstytucyjne zarządu Koła. Nowowybrany zarząd ukonstytułował się jak następuje: prezes p. mecenas Aleksander Bogobowicz, wiceprezes p. dyr. Edgar Jose, sekretarz p. Stanisław Jędrysiak, skarbnik p. Hieronim Ciepielowski.

Na delegata Komitetu Obwodowego Zarząd wybrał p. dyr. Władysława Sliwińskiego, na zastępcę p. Zbigniewa Ruszowskiego.

Wszystkich tych, którym leży na sercu dobro oświaty zarząd Koła zaprasza do współpracy.

Zgłoszenia przyjmuje Inspektor Szkolny w Częstochowie ul. Racławicka 2 | 4 telefon Nr. 1388.

Wkładka członka zwyczajnego wynosi 2 zł. rocznie, wkładka członka dożywotniego jednorazowo zł. 150.—.

Ze Związku Pań Domu. Dziś, w środę, 25 b.m. w lokalu Związku ulica Kilińskiego 13 prof. Kudlanka wygłosi odczyt p.t. „Trudności wychowania młodzieży w okresie dojrzewania".

O godz. 18 30 dalszy ciąg kursu obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Darować karę może tylko Prezydent R. P. Główny komendant P.P. wyjaśnił komendom policyjnym procedurę ułaskawienia skazanych w drodze dyscyplinarnej funkcjonarjuszów P.P. — Prawo darowania kary przysługuje Panu Prezydentowi R. P. na wniosek władzy przełożonej.

Oświadczenie p. Jędrzejczyka.

Będąc oskarżonym przed sądem o napisanie artykułu pod tytułem „Pod pręgierz opinji publicznej", który został zamieszczony w okresie wyborów do Rady Miejskiej oświadczam, że do napisania tego artykułu zostałem zmuszony przez Wincentego Chadzińskiego i Zygmunta Koniecznego pod groźbą spowodowania wyrzucenia mnie z pracy. Artykułu tego nie redagowałem, ani z treścią tegoż nie solidaryzowałem się ani przedtem ani teraz, a podpis mój został na tym artykule wyłudzony przez Chadzińskiego.

Za wyrządzoną panu Cardiniemu zniewagę i ciężką krzywdę niniejszem Go przepraszam i proszę o wycofanie z sądu aktu oskarżenia w stosunku do mnie.

Oświadczenie powyższe zobowiązuję się ogłosić w „Gońcu Częstochowskim" na własny koszt. (—) Klemens Jędrzejczyk.

Oświadczenie p. Wolnickiego.

Artykuły „Ciemne machinacje posła Cardiniego i jego towarzyszów" i „Pod pręgierz opinji publicznej" zamieściłem w „Słowei Częstochowskim" w Nr. 115 i 116 z dnia 24 i 25 maja 1934 r. jako redaktor odpowiedzialny na podstawie dostarczonych mi rękopisów przez Samarcewa i Jędrzejczyka osobiście przez nich podpisanych.

Nie solidaryzowałem się z treścią powyższych artykułów ani w czasie ich umieszczania, ani obecnie, sądząc, że za nie odpowiadać będą tylko ich autorzy.

Za wyrządzoną powyższymi artykułami krzywdę panu Cardiniemu niniejszem Go przepraszam i proszę o wycofanie z sądu aktu oskarżenia w stosunku do mnie.

(—) Józef Wolnicki
redaktor odpowiedzialny
czasopisma „Słowo Częstochowskie"
w Częstochowie.

Drobne świadczenia nie wykluczają zasiłków chorobowych. Ministerstwo Opieki Społecznej przesłało okólnik do Ubezpieczalni w sprawie pomocy dla członków rodzin ubezpieczonych. Przy stosowaniu art. 12 ustawy o ubezp. społ. nasunęły się wątpliwości czy członkowie rodzin, podlegających ubezpieczeniu mają prawo do otrzymywania zasiłków chorobowych w tych wypadkach, gdy pobierają oni jakieś inne świadczenia w naturze. Ministerstwo Opieki Społecznej uznało prawo do zasiłków chorobowych Ubezpieczalni w razie istnienia drobnych świadczeń, nie mogących stanowić stałego źródła utrzymania rodziny. Ponadto Ubezpieczalnie mogą udzielić świadczeń chorobowych nawet w tych warunkach, gdy ubezpieczeni korzystają ze stałych rent, jednakże w niewielkich kwotach.

Z chóru „Pochodnia". W związku z wyjazdem „Pochedni" do Radomska na koncert, wzywa się wszystkich śpiewaków do punktualnego uczęszczania na lekcje.

Akademja w Żydowskim Związku Kombatantów. W rocznicę imienin ś. p. Marszałka Piłsudskiego odbyła się w nowym lokalu własnym Żydowskiego Związku Kombatantów akademja przy licznym udziale członków, w programie której dr. F. Axer wygłosił szeroko zakrojony referat, charakteryzujący postać i zasługi zmarłego Wodza. Interesujący wykład wywołał żywy oddźwięk u słuchaczy.

Z Miejskiego Teatru Kameralnego. Dzis we wtorek spowodu próby generalnej Teatr nieczynny.

Jutro w środę poraz pierwszy znakomity dramat w 3-ch aktach Tadeusza Rittnera „W małym domku". W głównej roli kobiecej — Marji wystąpi gościnnie p. Janina Biesiadecka, a w popisowej roli doktora, poraz pierwszy w bieżącym sezonie wystąpi p. dyr. Kazimierz Brodzikowski, jednocześnie reżyser sztuki. W pozostałych rolach pp.: Zarębińska, Stanisławska, Swięcicka, Tańska oraz pp.: Dobrowolski, Wybrański, Bończa, Kwaskowski, Bernatowicz i Przeradzki. Oprawa dekoracyjna Jana Rybkowskiego.

Premjera ze względu na niesłychanie interesującą treść, pełną dramatycznego napięcia i ciekawych momentów psychologicznych wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie.

Przedsprzedaż biletów w firmie B. Kruszyńska, Aleja Nr. 23 oraz w kasie teatru w dniu premjery od godz. 19-ej,.

Z działalności Opieki Rodzicielskiej Przedszkola Męskiego Nr. 11 w Rakowie. Staraniem Opieki Rodzicielskiej przedszkola miejskiego Nr. 11 w Rakowie z p. Janem Bergerem na czele oraz wychowawczyń tego przedszkola p.p. Marji Kasprowiczówny i Heleny Mysłkówny zostało urządzone przedstawienie na rzecz przedszkola.

Odegrano sztukę p.t. „Wojna z babami". Trudno byłoby wyróżnić kogoś spośród amatorów wykonawców rol, gdyż wszyscy dokładali starań, by przedstawienie wypadło jaknajlepiej, co się też udało w zupełności. Wyreżyserował sztukę bardzo dobrze p. Mazur.

Należy się uznanie i wdzięczność całemu zespołowi za pomoc w zdobywaniu funduszów na cele wychowawcze przedszkola, jak również Opiece Rodzicielskiej i pp. Wychowawczyniom, które dokładają wszystkich sił, aby stworzyć jaknajlepsze warunki wychowania najmłodszych obywateli naszego miasta.

Emisja obligacyj Banku Akceptacyjnego. Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu o emisji 4 i pół proc. obligacyj Banku Akceptacyjnego S. A.

Bank będzie emitował 4 i pół proc. obligacje na okaziciela opiewające na złote. Suma imienna obligacyj nie może przewyższać 200 miljonów zł. Będą one emitowane serjami. Wartość imienna obligacyj ustalona zostaje w odcinkach po 50, 20, 10, 5 i 1 tys. zł.

Obligacje będą wycofane z obiegu i umorzone najpóźniej w ciągu 30 lat od daty wystawienia. Wypłata za wycofane obligacje dokonywać się będzie według imiennej wartości. Skarb państwa gwarantuje za terminowe wypełnianie zobowiązań banku, wypływających z emisji obligacyj, do wysokości 200 milj. zł. Obligacje banku mają wszelkie prawa papierów pupilarnych.

Obligacje służą do zapłaty wierzytelności rolniczych, przejmowanych od instytucyj kredytowych, oznaczonych przez ministra skarbu. Jeżeli tytuły przejmowanych wierzytelności są zdyskontowane w innych instytucjach, bank może wydawać zaliczki w obligacjach na wykup tych wierzytelności. Bank zawrze umowy z instytucjami kredytowemi o przejęcie wierzytelności rolniczych lub zleci innej instytucji kredytowej zawarcie takich umów. Po przejęciu wierzytelności rolniczych bank ustala plan spłaty tych wierzytelności oraz stopę procentową, jaką winni płacić dłużnicy.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Wczorajsza manifestacyjna defilada właścicieli taksówek.

Wczoraj w południe właściciele taksówek w naszem mieście urządzili oryginalną manifestację przeciw nadmiernym opłatom samochodowym na Fundusz Drogowy.

Demonstracja wyraziła się w formie defilady kilkunastu taksówek i autobusów miejskich, opatrzonych plakatami z napisami: „Ratunku dla ginącego automobilizmu", „Obniżenie cen materjałów pędnych warunkiem poprawy w automobiliźmie", „umorzyć zaległości za publiczny Fundusz Drogowy", „Automobilizm polski na 19 tem miejscu w Europie", „Zwolnić samochody zarobkowe od podatku na lat 10", „Żądamy scalenia formalności taksówkowych w jednym urzędzie".

Tę długą litanję zwięźle wyrażonych bolączek zawodowych zamykały napisy:

„Żądamy koncesji bezterminowych" i „żądamy swobodnych wyjazdów za miasto".

Demonstrujący taksówkarze we wzorowym porządku przejechali ulicami śródmieścia, a następnie udali się przed gmach Starostwa.

Zuchwały napad rabunkowy pod Częstochową.

W dniu 20 b.m. nad ranem na szosie pomiędzy wsiami Łobodno i Miedźno trzech osobników, z których jeden uzbrojony był w sztylet, a pozostali dwaj w inne ostre narzędzia — napadło na zdążających z nabiałem na targ do Częstochowy kilku wieśniaków i wieśniaczek, których steroryzowali a następnie zrabowali wieśniakom niesiony przez nich nabiał, nie spotkawszy się początkowo z oporem ze strony napadniętych.

Po chwili jednak wieśniacy ochłonęli z przerażenia i puścili się w pogoń za uciekającymi rabusiami, których mieli już ująć, lecz wówczas napastnicy zagrozili użyciem broni, co skłoniło poszkodowanych do zaniechania dalszego pościgu. Korzystając z tego, napastnicy zbiegli z łupem.

Przeprowadzone przez policję obserwacje i wywiady pozwoliły onegdaj ustalić, że sprawcami zuchwałego rabunku są bracia Józef i Wacław Wawrzyniakowie, oraz szwagier ich, Józef Rode, zamieszkali w Kłobucku, na przedmieściu Mali-na-Brody.

Zbrodniczą trójkę przewieziono do Częstochowy i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego Boguckiego, który w stosunku do wszystkich trzech rabusiów jako środek zapobiegawczy zastosował bezwzględny areszt.

Propagandowe zebranie Pol. Białego Krzyża. W ub. sobotę wieczorem w sali Nr. 8 Magistratu pod przewodnictwem rejenta Jarczewskiego odbyło się propagandowe zebranie Polskiego Białego Krzyża, w którem wzięły udział delegatki głównego zarządu PBK. w Warszawie oraz zarządu okręgowego w Łodzi.

Niestety sala świeciła pustkami, co wymownie świadczyło o tem, że podniosłe cele i zadania PBK. nie znalazły jeszcze dostatecznego zrozumienia wśród szerszych sfer miejscowego społeczeństwa.

Obie delegatki wygłosiły płomienne przemówienia, w których donośnie dźwięczał motyw obywatelskiej troski o naszą armję, jedyną naszą ostoją i obronę w dzisiejszym niepewnym układzie politycznym świata.

Im więcej w wojsku oświaty i zrozumienia podniosłych obowiązków żołnierza, tem silniejsze jej zbrojne ramię. Niedarmo Moltke po wygranej wojnie 1870—71 roku powiedział, że wojnę wygrał niemiecki nauczyciel ludowy.

Państwo daje żołnierzowi wikt i kwaterunek oraz zaprawę wojenną, na społeczeństwie zaś ciąży obowiązek dopomożenia państwu w akcji oświatowej wśród wojska, w ścisłej rzecz zrozumiała współpracy z władzami wojskowemi.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił dyr. Artymiak.

PBK. na terenie naszego miasta jest organizacją stosunkowo jeszcze bardzo młodą i należy spodziewać się, że te gorące słowa apelu, któremi na sobotniem posiedzeniu rozbrzmiewała sala magistracka, apelu płynącego z motywów jaknajbardziej szlachetnych, obudzą pełny oddźwięk wśród szerokich sfer miejscowej inteligencji.

Przykra przygoda.

Przykrą przygodę przeżył wczoraj 17 letni Marjan Szymczyk (ul. Prosta 44). Młodzieniec ten łowił ryby w stawie p. Stanisława Sojeckiego (ul. Narutowicza 186-188), który, oczywiście, nie wiedział o tym zamiarze Szymczyka i nie udzielił swego pozwolenia. W pewnej chwili gdy amator cudzych ryb zajęty był swą „pracą", nadszedł p. Sojecki. Spostrzegłszy go Szymczyk w obawie przed czekającą go karą wskoczył do stawu i począł tonąć. Na pomoc tonącemu pośpieszył znajdujący się wówczas w pobliżu p. Stanisław Paź (ul. Zródłana 17), który niefortunnego rybołówcę wyratował.

Konkurent poczty w opałach. Od pewnego czasu pod obserwacją policji pozostawał niejaki Aron Wajntraub z Włoszczowy, który podejrzany był o przewożenie korespondencji z Włoszczowy i okolic do Częstochowy, co, jak wiadomo, jest wzbronione i przewidziane w kodeksie karnym.

W dniu wczorajszym Wajntraub został zatrzyny na ul. Piłsudskiego i sprowadzony do II kemisarjatu, gdzie poddano go osobistej rewizji, w wyniku której znaleziono przy nim 16 listów i 157 zł. Zarówno listy, jak i pieniądze przeznaczone były dla miejscowych kupców. Nadawcy ich chcieli w ten sposób uniknąć opłaty pocztowej.

Konkurent poczty pociągnięty został do odpowiedzialności karnej.

Pobita przez sąsiadkę. P. Teofila Suda, zam. przy ul. Reja 18 zameldowała o pobiciu jej przez Marję Krawczyk, zam. w tymże domu.

Ofiara. Zamiast kwiatów na grób b.p. Kijaka nieodżałowanej pamięci Ojca koleżanek naszych składamy zł. 10 na szpital Tow. Dobr. dla żydów.

Kierowniczka i grono nauczycielskie szkoły pow. № 12 w Częstochowie.

Odebrać można. W III-im Komisarjacie znajduje się do odebrania przez prawego właściciela wydobyta z rzeki „Warta" rama rowerowa.

Słowo sportowe

Boks.

PKS. — Brygada 12:4.

Właściwy wynik osiągnięty na ringu winien brzmieć 8:8, a że stało się inaczej to wina tylko kierownictwa sekcji pięściarskiej Brygady, które wskutek karygodnego niedopilnowania pozwoliło aż trzem zawodnikom przekroczyć limit swychwag, którzy mimo zwycięstw, musieli oddać po 2 punkty. Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

Waga papierowa: Jasiński (B) zwycięża przez techn. k. o. Niedworka, lecz spowodu nadwagi traci punkty.

Musza: Milejski (B) zwycięża przez k.o. Bidnioka, musi jednak oddać punkty, gdyż także ma nadwagę.

Kogucia: Frymus (B) zwycięża wysoko na punkty Juszczyka.

Piórkowa: Morawiec (PKS) zwycięża Paczyńskiego (B), który został zdyskwalifikowany za niedozwolone ciosy, a do tego miał nadwagę.

Lekka: Wiechuła (PKS) zwycięża Kurowczyka (B) na punkty.

Półśrednia: Gburski (PKS) dostaje 2 punkty, ponieważ Warwas został niedopuszczony do walki przez lekarza.

Półciężka: Kubański (B) zwycięża już w I rundzie przez k. o. Koniecznego. Kubański poczynił znaczne postępy, co przy jego „byczym" ciosie rokuje mu świetną przyszłość.

Publiczności mało.

Sędziował w ringu znany sędzia śląski p. Winer b. dobrze. Na punkty pp. Wolski i Wende.

Piłka nożna.

Brygada II — Victoria II 4:3 (3:1).
Częstochówka II — Turyści II 3:1(1:1)
Orlę I — KSM I 2:0 (0:0). *ES.*

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.K.O. 1313".

Ze szkoły powszechnej Nr. 8 na Ostatnim Groszu.

Dziatwa szkoły Nr. 8 pod umiejętnem kierownictwem swego kierownika pracuje coraz wydatniej i sprawia swoim rodzicom i wychowawcom wiele zadowolenia i radości.

Taką też radością było przedstawienie amatorskie uczniów tej szkoły, które odbyło się w ubiegłą niedzielę w sali fabr. „Częstochowianka” o czem świadczyły wysprzedane do ostatniego miejsca bilety i około 200 osób, które odeszły od kasy nie mogąc spowodu braku miejsca dostać się na salę. Fakt w dzielnicy robotniczej i niezasobnej w gotówkę wielce znamienny i świadczący o coraz większem zespoleniu naszego robotniczego społeczeństwa ze szkołą.

Przejdźmy teraz do omówienia samego przedstawienia, które w interpretacji młodocianych artystów wypadło nad wyraz wspaniale.

Baśń Ewy Szelburg Zarembiny p.t. „Za siedmioma górami” dała okazję do popisu całej rzeszy dziatwy, tak że o poszczególnych wykonawcach nie piszemy, gdyż zajęłoby to zbyt wiele miejsca.

Zwłaszcza akt drugi z jego bogatem życiem leśnych stworów, karzełków, grzybów i świetlików, z jego tajemniczemi nocnemi misterjami i tańcami, dał okazję zebranym bardzo licznie mieszkańcom Ostatniego Grosza podziwiania zdolności odtwórczych swojej dziatwy, która dała nam niespotykane w naszej dzielnicy widowisko.

Przepiękna ilustracja muzyczna w opracowaniu p. S. Czechowskiego dostrajała się całkowicie do bardzo boga tej i fantastycznej scenerji leśnej. Jeśli zaś dodamy, że pomiędzy wykonawcami tej ilustracji muzycznej widzieliśmy wielu znanych na tutejszym terenie nauczycieli muzyki z p p. Bursikiem i Jelowieckim na czele, będziemy mieli pojęcie o poziomie, jaki cechował tę ilustrację.

Największej zasługi w organizacji tego widowiska trzeba przyznać zastępcy kierownika, p. Stefanowi Czechowskiemu, który całą swoją duszę włożył w organizację tej imprezy, jak również p. H. Czechowskiej w dziedzinie literackiego opracowania.

Gorliwą pomocnicę znalazł p. Czechowski w osobie swej koleżanki p. Malinowskiej, która była niestrudzoną w swoich kostjumowych pomysłach o raz p. Ulewiczowej świetnej inscenizatorki tańców.

Trzeba również podnieść bardzo wydatną pomoc w urządzeniu tego przed stawienia członków Tow. Teatralno-Muzycznego przy fabr. „Częstochowianka” p.p. braci Paul i p. Mateji.

Oprócz sukcesu kulturalnego widowisko to odniosło zapewne i piękny sukces kasowy, co nie jest bez znaczenia dla Komitetu Rodzicielskiego i kierownictwa borykających się ciągle z brakiem funduszów na najniezbędniejsze pomoce szkolne.

Trzeba jeszcze dodać, że w przeddzień tegoż przedstawienia, to jest w sobotę, odbyło się to samo widowisko dziatwy szkolnej zachwyconej swojemi koleżankami i kolegami.

Sądzimy, że wobec nadzwyczajnego powodzenia imprezy organizatorzy powtórzą takową biorąc pod uwagę żądania licznych mieszkańców Ostatniego Grosza.

P. Korfanty brał pieniądze od Niemców.

Jeszcze jedno potwierdzenie znanego faktu.

KATOWICE. — „Polska Zachodnia” ogłasza list dyr. Sabassa, przedstawiciela kapitału niemieckiego na Śląsku do Bernarda Jankowskiego, b. przywódcy niemieckich chrześcijańskich związków zawodowych. List ten jeszcze raz potwierdza fakt finansowania p. Korfantego przez przemysłowców niemieckich na G. Śląsku. Na tych wszystkich placówkach Jankowski spełniał gorliwie misję germanizacyjną.

Okazało się obecnie, że dyr. Sabass, ówczesny przedstawiciel kapitału niemieckiego na Śląsku, który wypłacił znaczne pieniądze Wojciechowi Korfantemu, przebywającemu obecnie w Czechosłowacji, płacił również Bernardowi Jankowskiemu, o czem mówi w liście skierowanym do Jankowskiego.

„Prawdą jest, — czytamy w tym liście, — że dawałem pieniądze p. Korfantemu, o czem pan zresztą wie z gazet. Pan jednak zapomniał niestety dodać w tem piśmie. (Mowa o piśmie p. Jankowskiego do niemieckich czynników urzędowych z donosem na dyr. Sabassa), że pan także brał pieniądze odemnie i to pieniądze tego samego charakteru, jak te, które dawałem p. Korfantemu. By pańskiej pamięci dopomóc, śmiem panu przypomnieć, że pan wówczas prosił mnie o milczenie. Dotychczas do trzymywałem mego przyrzeczenia, obecnie jednak nie czuję się więcej przy rzeczeniem związany i fakt ten będę opowiadał każdemu, kto tylko zechce słuchać.

List ten opublikowany w tłumaczeniu polskiem, wywołał ogromne wrażenie.

Z KRAJU.

Z Krwawych Kart 1919 roku w Kołomyi.

W roku 1919, w okresie okupacji Kołomyi przez Ukraińców. w dniach krwawych zmagań armji polskiej na terenach b. Galicji, zamordowania i samosąd były na porządku dziennym. Niejeden żołnierz polski zginął z rąk zabójców, którzy w nieludzki sposób katowali jeńców polskich.

Kartę tych smutnych dni odsłania również fakt, którym zajęta jest policja w Kołomyi. Pod zarzutem zamordowania trzech podoficerów Polaków przytrzymano Wasyla Michajluka, ławnika z Matyjowiec, b. kaprala i Iwana Kozłowskiego z Chomczyna, b. plutonowego armji t. zw. Zachodniej Ukrainy.

Oni to mieli wykonać samosąd nad żołnierzami jeńcami. Mianowicie mieli oni dwóch Polaków zastrzelić w jednym z budynków publicznych, a trzeci podoficer polski miał na widok męczarni swoich braci — wyskoczyć przez okno, ponosząc również śmierć.

Następnie mieli oni ograbić zabitych, a ciała ich wywieźć za miasto.

Rozwiązanie Rady fundacji im. J. hr. Potockiego.

Ministerstwo Opieki Społecznej wydało następujący komunikat:

Decyzją z dnia 20 b. m. na okres nie zbędny do uporządkowania spraw majątkowych fundacji imienia Jakóba hr. Potockiego p. minister opieki społecznej powołał na miejsce rady fundacyjnej, sprawującej zarząd tej fundacji inny zarząd, w następującym składzie: dr. Witold Chodźko b. prezes rady fundacyjnej, dr. Tadeusz Garbusiński dyr. BGK., adwokat Stefan Jankowski, inż. Alfons Kühn b. min. komunikacji i płk. w sta nie spoczynku z korpusu kontrolerów Raczyński.

Prezesem zarządu mianowany został inż. Adolf Kühn.

Niezwykła sprzedaż cudzego majątku.

Urząd prokuratorski w Równem sporządził akt oskarżenia w sensacyjnej aferze obywatela duńskiego van Lassena.

Przed kilku laty obywatelka angielska, Cecylja Mortonowa, kupiła majątek za 2 miljony złotych i wyznaczyła swym plenipotentem van Lassena. Korzystając ze swobody, plenipotent dopuścił się nadużyć i ostatecznie obdłużywszy majątek, sprzedał go!...

Kiedy Mortonowa wykryła aferę, van Lassen zbiegł z Polski i rozesłano za nim listy gończe. Majątek p. Morton kupił Gawlak, bohater głośnej afery par celacyjnej w Małopolsce, który prawomocnym wyrokiem skazany został na 4 lata więzienia.

Zbyt żywa dyskusja o uboju rytualnym.

Na tle rozbieżności zdań odnośnie do uboju rytualnego, w Gorzkowicach doszło do bójki. Emerytowany funkcjonarjusz kolejowy Fr. D., podczas gorącej dyskusji z jednym z miejscowych obywateli wyznania mojżeszowego, zadał mu cios laską w twarz, wskutek czego obrońca uboju rytualnego doznał dość ciężkich obrażeń.

Wezwana na miejsce policja zajście zlikwidowała i spisała protokół. Epilog tego zajścia rozegra się w sądzie.

Dom schadzek w mieszkaniu ziemianki.

Policja zwróciła baczną uwagę na mieszkanie 38-letniej rozwódki Adeli Włoczewskiej, właścicielki ziemskiej, zamieszkałej przy ulicy Żórawiej Nr. 29 w Warszawie.

Włoczewska swe luksusowo urządzone mieszkanie wynajmowała „na godziny” czułym parkom, pobierając za te „grzeczności” dosyć słone opłaty. Każdy z gości przed przybyciem do jej mieszkania upewniał się telefonicznie, czy mieszkanie jest wolne, aby w ten sposób uniknąć niepożądanych spotkań. — Włoczewska posiadała dokładny spis swych gości, którzy w tym spisie figurowali pod różnego rodzaju pseudonimami, jak: Bronuś, Doktór, Kawa, Kruszynka, Czarny, Pigularz, Blondynek, Siwy, Gruby itp.

Włoczewska nie zapominała również o sobie, dając anons do gazet:

„Jestem samotna, szukam przyjaciela, któryby pożyczył mi 500 złotych. Oferty sub. itd.”

W mieszkaniu Włoczewskiej przeprowadzono ścisłą rewizję, w wyniku której znaleziono wiele kompromitującego materjału.

Decyzją sędziego śledczego Włóczewską osadzono w więzieniu.

STANISŁAW WALLMANN 9

OBLICZE GOSPODARCZE CZĘSTOCHOWY

W roku tym wprowadzono opłatę cła złotem, co spowodowało, że taryfa celna na artykuły przywożone podskoczyła z miejsca o 30 do 50 proc. W roku 1881 podwyższono cło o dalsze 10 proc.

W tych warunkach produkcja krajowa zaczęła się wybitnie korzystnie opłacać. Z jednej strony bowiem odpadła groźna konkurencja zaprowadzonego już oddawna na tutejszych rynkach przemysłu zagranicznego — z drugiej zaś stro ny stał otworem olbrzymi odbiorca, słabo uprzemysłowiony kolos rosyjski, którego kultura materjalna, aczkolwiek powoli to jednak wzrastała.

To też kapitał, między innemi i zagraniczny, chwyta w lot tak pomyślną koniunkturę i w Częstochowie powstaje odrazu prawie kilka wielkich i kilkanaście mniejszych zakładów przemysłowych.

Jak jedno ogniwo łańcucha pociąga za sobą następne, tak nagły rozrost wielkiego przemysłu, połączony z przypływem mas ludności spowodował olbrzymie wzmożenie się ruchu budowlanego i przyczynił się do powstania nowych gałęzi przemysłu, związanych z budownictwem fabrycznem i mieszkaniowem.

Powstają więc nowe odlewnie żelaza, warsztaty mechaniczne, tartaki, ślusarnie, stolarnie itp., a także wzrasta liczba oraz produkcja cegielń i wapienników.

Jasna Góra ze swym klasztorem nie pozostała też bez wpływu na przemysł częstochowski. Ciągnące do niej rokrocz nie tłumy pielgrzymów oddawna nabywały tu chętnie dewocjonalja, zabawki, towary galanteryjne, łokciowe i artykuły spożywcze. Towary te, poza nielicznemi wyjątkami i oprócz artykułów spożywczych, sprowadzane były uprzednio z zagranicy. Znaczna podwyżka cła na wyroby zagraniczne oraz rozwój na miej scu pomocniczych gałęzi przemysłu, spowodowały powstanie tutaj całego szeregu zakładów przemysłowych, przeważnie warsztatów — fabryczek, produkujących odnośne towary, a zwłaszcza dewocjonalja i galanterję.

Wzrastający w miarę rozwoju środków komunikacji napływ pielgrzymów zapewnia zbyt zwiększającej się produkcji tej gałęzi przemysłu, a także powoduje rozrost przemysłu spożywczego i hotelarskiego, reprezentowanego jednak głównie przez mniejsze zajazdy.

Przemysł galanteryjny rozwinął się w Częstochowie do tego stopnia, że śmiało można ją nazwać polską Norymbergą.

Jest rzeczą zrozumiałą, że równolegle z gwałtowną ekspansją przemysłu i tak znacznym wzrostem liczby mieszkańców, musiały rozwinąć się handel i banki.

To też rzeczywiście powstaje w Częstochowie cały szereg nowych domów handlowych, kantorów ekspedycyjnych, zakładów kredytowych i sklepów, obsługujących miasto i przemysł, a istniejące już dawniej odnośne przedsiębiorstwa powiększają znacznie swoje obroty.

Wzrasta też kolosalnie praca tutejszej stacji kolejowej z miastem, czego wymowną ilustrację stanowią cyfry, przy toczone w Roczniku Częstochowskim na 1903 rok.

Według tej statystyki w r. 1888 przybyło do Częstochowy w przesyłkach zwykłych wagonowych 4716 tysięcy pudów różnych towarów, w roku zaś 1898 — 14284 tysięcy pudów. A zatem ilość przywiezionych do miasta towarów zwię kszyła się w ciągu lat 10 ciu o 202 procent.

W r. 1888 wysłano z miasta koleją 3271 tysięcy pudów, w r. zaś 1898 licz ba ta wzrosła do 7383 tysięcy pudów. A więc w ciągu lat 10-ciu ilość wywiezionych z miasta towarów wzrosła o 126 proc. Znacznie większe skoki wykazują obroty przesyłek bagażowych zwykłych i pośpiesznych, co uwypukla roz rost mniejszego przemysłu.

Iście amerykańskie tempo samorzutnego rozwoju przemysłowego Częstochowy nie znajduje w kraju żadnego odpowiednika, gdyż nawet Łódź — miasto, iż cieszy się opinją miasta przemysłowego, wyrosłego, jak grzyb po deszczu — już w r. 1827 posiadała wielką przędzalnię bawełny saksończyka Ludwika Geyera, zaś znane zakłady Karola Wilhelma Scheiblera powstały tam w roku 1854.

Natomiast pierwsze znaczniejsze zakłady przemysłowe zaczynają powstawać w Częstochowie dopiero po 1870 roku, a przytem musiały zwalczać trudności ze strony ówczesnych władz, patrzących niechętnem okiem na uprzywilejowanie pasa nadgranicznego.

Jak więc ostatecznie z powyższego widzimy, do powstania na terenie Częstochowy tak różnorodnego, bogatego przemysłu i do rewolucyjnego wprost, wszechstronnego rozrostu gospodarczego miasta — przyczyniły się w pierwszym rzędzie świetne warunki naturalne i okoliczności lokalne, a następnie dopiero korzystna dla rozwoju przemysłu całej b. Kongresówki konjunktura, spowodowana wzniesieniem w r. 1877 odpowiednich barjer celnych.

III

Przemysł.

Przemysł fabryczny i jego działalność są najbardziej dominującemi składnikami życia gospodarczego Częstochowy i jej najbliższej okolicy.

Od stopnia funkcjonowania tego prze mysłu zależna jest w ogromnej mierze stopa życiowa mieszkańców rejonu — zależne są handel, rzemiosło i finanse— zależne są wreszcie w wielkiej mierze dochody, a zatem i działalność samorządu terytorjalnego.

Niedomagania i bolączki miejscowego przemysłu odczuwają natychmiast do tkliwie wszystkie inne dziedziny życia gospodarczego miasta, z czego też wyni ka, że pomyślne prosperowanie fabryk winno leżeć na sercu wszystkim bez wyjątku mieszkańcom Częstochowy oraz jej miałom bezpośrednim i pośrednim — przyczem interesy i poczynania tego prze mysłu winny być traktowane ze zrozumieniem ważności utrzymania jego aktywności na jaknajdalszą metę. (C.d.n.)

ZE SWIATA.

List nadany wieczorem w Ameryce

rano znajdzie się w Europie.

Uczony amerykański, prof. Clarke. skonstruował z pomocą pułkownika Lindbergha nową rakietę, która może po wystrzeleniu wzbić się na wysokość 12 tys. metrów przy szybkości 1 280 klm. na godzinę. Przy przeleceniu pewnej, ściśle ustalonej przestrzeni, eksplozje ustają, a rakieta przebywa pozostałą przestrzeń lotem ślizkowym, lądując w wyznaczonem zgóry miejscu.

Jak wierdzą wynalazcy, będzie można zapomocą tej rakiety wysłać pocztę z Nowego Jarku do Londynu tak, że list nadany wieczorem w Nowym Jorku znajdzie się nazajutrz rano w Londynie.

"Wynajmę moje życie".

Wstrząsający dokument nędzy.

W „Prager Presse" (półurzędowy dziennik czeskiego MZS. drukowany po niemiecku), znaleźliśmy w części redakcyjnej ogłoszenie treści następującej:

„Wynajmę moje życie. Jako bezrobotny, nie mogąc zdobyć innych możliwości egzystancji, zgadzam się, aby mnie użyto do wszelkich chemicznych i naukowych doświadczeń E. M.".

Jak pisze „Prager Presse" wraz z ogłoszeniem nadszedł list, w którym bezrobotny prosi o bezpłatne umieszczenie anonsu, ponieważ od roku 1932 pozostaje bez pracy i ma na utrzymanie 8 ro dzieci w wieku od lat 2 do 12. Zo na jego zarabia 30 koron tygodniowo. Redakcja „Prager Presse" dodaje, że drukuje to ogłoszenie, będąc przekonana, że podobne praktyki są niedozwolone.

Przeszlibyśmy nad tem ogłoszeniem do porządku dziennego gdyby redakcja czeskiego pisma nie zamieszczała od czasu do czasu złośliwych uwag na temat bezrobocia w Polsce. Bezrobocie w Polsce jest, wiemy o tem i wie o tem świat, bo bezrobocie jest powszechną kl ską — stwierdzić jednak musimy, że w Czechosłowacji jest ono jeszcze większe niż u nas Głębsze też musi być w Czechach dno nędzy, skoro— jak na to wskazuje cytowane ogłoszenie — bezrobotni kupczą już własnem życiem.

OBRAZKI SĄDOWE.

Nieporozumienie.

P. Zygmunt Trojak, kiedy się wieczorem rozbiera, przy ściąganiu butów opiera je o ścianę nawprost łóżka.

Nie pomagają prośby żony, p. Zygmunt się zapomina i w rezultacie ściana w tem miejscu jest zawsze odrapana.

Panieważ plama na ścianie raziła panią Zygmuntową, więc pewnego razu posłała po malarza pokojowego, Josla Rozensteina żeby odrapany kawałek muru zamalował.

Gdy malarz przyszedł, pani T. była w kuchni, zajęta szykowaniem obiadu.

— Panie majster !— powiedziała. — Niech pan wejdzie do sypialni. Tam pan znajdzie miejsce, gdzie mój mąż się rozbiera.

P. Josel otworzył usta ze zdumienia.

— Iść tam, gdzie mąż się rozbiera? — powtórzył z niedowierzaniem.

— No tak! Ja tam zaraz przyjdę.

P. Josel obejrzał krytycznem okiem gospodynię i doszedł do wniosku, że jest bardzo apetyczną kobietką.

— A kiedy mąż wraca? — spytał nieśmiało.

— Mąż będzie za godzinę. Ale poco panu mąż?

— Rzeczywiście niepotrzebny!—mruknął zachwycony malarz i wszedł do sypialni.

Po chwili pani T. usłyszała z sypialni jego głos.

— Proszę pani! Już! Czekam!

— A wie pan już co robić?— spytała pani T., nie odchodząc od kuchni.

— Pytanie! — brzmiała odpowiedź. — Ale niech pani wejdzie prędzej.

Gospodyni zdziwiona nieco, odstawiła patelnię, weszła do sypialni i... omal nie zemdlała z przerażenia.

Rozebrany malarz trząsł się ze wzruszenia i wyciągał do niej ramiona:

— Chodź pani już!

— Warjat! Na pomoc! — wrzasnęła pani T., wybiegając na schody.

Zbiegli się sąsiedzi, wyciągnęli nagiego p Josla na schody, spuścili mu lanie i dopiero zaalarmowany policjant wyratował go z opresji.

W sądzie, gdzie p. Josel się znalazł jako oskarżony o obrazę pani T , nieporozumienie wyszło na jaw.

— Ja źle zrozumiałem! — tłumaczył się. — Ja myślałem, że ta pani na mnie leci i dlatego każe iść tam, gdzie się mąż rozbiera. Ona nic nie mówiła o malowaniu

30 złotych grzywny — brzmiał łagodny wyrok.

Niesamowita zbrodnia

odpalonego Konkurenta.

W sanatorjum w St. Hilaire koło Grenoble (Francja) doszło do dzikiej strzelaniny, w której kilka osób straciło życie.

Zatrudniony tam służący zapałał wielką miłością do 14 letniej córki jednego z urzędników sanatorjum. Wobec odrzucenia jego zalotów zapałał chęcią zemsty. Wypiwszy kilka butelek mocnego wina z piwnicy sanatorjum, służący uzbroił się w trzy rewolwery oraz naboje, poczem rozpoczął dziką strzelaninę, mierząc do wszystkich napotkanych po drodze osób. W ten sposób pozbawił życia 5-letnie dziecko, 18 letnią pacjentkę oraz swoją wybraną, pozatem ranił ciężko kilka dalszych osób. Wreszcie zamknął się w pustym pokoju, skąd dalej strzelał przez okno.

Gdy mu się naboje wyczerpały ubezwładniono go, przyczem zaszedł nieprzewidziany wypadek. Spośród obecnych osób krewny zabitej 14 letniej dziewczynki dobył rewolweru i dwoma strzałami położył służącego trupem na miejscu.

RADJO.

WARSZAWA, środa 24 marca

6.30 Pieśń 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny 7.30 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Pogadanka. 12.30 Koncert ork. T. Seredyńskiego. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. — 15.20 Przegląd giełdowy 15.30 Muzyka (płyty).— 16.00 Audycja dla dzieci ze Lwowa — 16.20 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy". 17.20 Koncert. — 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Koncert z Krakowa. 18.30 Skrzynka ogólna.— 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Program na dzień następny. — 18.55 Poznajmy przepisy finansowo-rolne. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne. 19.45 Reportaż aktualny. 19.55 Przerwa. — 20.00 Koncert kwintetu salonowego. — 20.50 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 „Twórczość Fryderyka Chopina". 21.40 Kwadrans poetycki 21.55 Pogadanka aktualna. 22.05 Audycja z okazji narodowego święta Grecji 22.30 Koncert. 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej.

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 33

Raczej wolałby atak histerji, lub, choćby nawet kiepsko odegraną komedję.

— Czem mogę panu służyć? — pyta ona po raz drugi.

— Do licha— myśli Zygmunt — jak ona jest niepodobną do tamtej z gabinetu restauracyjnego. Możnaby przypuszczać, że to nie ta sama. Panienka, psiakrew.

Chciałby jej poprostu powiedzieć:

— Nie zaiwaniaj siostro i nie udawaj niewiniątka. Wiesz przecież po co przyszedłem.

Jednak dziewczyna, jej dostojny spokój, atmosfera panująca w pokoju onieśmielają go.

— Pani zapewne przypomina mnie sobie?

— Owszem, poznałam pana. Byłoby dziwne, gdybym pana nie poznała.

— Poznaliśmy się w tak osobliwych warunkach...—poczyna kluczyć Zygmunt.

— Nic w tem osobliwego nie było. Raczej bardzo smutne okoliczności.

I po chwili:

— Co się stało z tym młodym człowiekiem?

Zygmunt pomyślał:

— Uczciwa, albo bezczelna.

Powiedział:

— Otóż to. To jest właśnie powód mojej u pani wizyty. Ten młody człowiek żyje, ale jest ciężko chory.

Odetchnęła z ulgą:

— Chwała Bogu. Więc przekonał się pan, że...

To był odpowiedni moment do zrobienia wyłomu w tej dobrze obwarowanej twierdzy. Zygmunt wymierzył celny pocisk:

— Owszem—podchwycił— przekonałem się, że pani skradła portfel z gotówką świętej pamięci Chawłowiczowi.

Pocisk trafił. Dziewczyna blednie, zaciska wargi, walczy z sobą na pograniczu lęku i oburzenia.

Zygmunt usiłuje wedrzeć się na zdobyty teren. Wymierza drugi celny pocisk:

— I przekonałem się—mówi, zjadliwie cedząc zdania — że ten skradziony Chawłowiczowi portfel ukradł pani z kolei jej bladolicy przyjaciel.

Brwi dziewczyny zbiegają się, wzrok się zaostrza:

— To kłamstwo. Sama mu ten portfel do kieszeni włożyłam.

— Rozumiem—drwi Zygmunt—asekurowała się pani na jego rachunek na wypadek wsypy. Sprytnie.

— A więc tak—odpowiada ze zrezygnowaną bezczelnością.—A więc tak — powtarza.—Asekurowałam się. Choć wtedy, gdy go spotkałam nie miałam tego na myśli. Był głodny, wyczerpany głodem i tylko to zdecydowało, że zabrałam go ze sobą. I to właśnie było powodem, że potraktował mnie pan wtedy w taki sposób. Zresztą — mówi z westchnieniem—miał pan rację, taką jestem.

I znowuż Zygmunt peszy się i znowuż nie wie jak się ustosunkować względem tej dziwnej dziewczyny.

Tłumaczy więc:

— Pojmuje pani, że w takich okolicznościach... Trudno żebym..

Lecz ona przerywa mu:

— Rozumiem i nie żądam, żeby pan mnie rozumiał.

— Ależ, do djabła — wybuchnął — pani przecież ukradła portfel, tamten ukradł go pani, a ja ukradłem go jemu.

Stanowczo powiedział za wiele, ale nie żałował swej popędliwości: nie przyszedł tutaj poto, by grać w ciuciubabkę, lub prowadzić salonowej konwersacji—przyszedł w określonym celu i cel ten osiągnąć musi.

Teraz spodziewał się żywszej reakcji, lub wybuchu histerycznej irytacji, lub conajmniej wybuchu radości.

Ani jedno, ani drugie, ani trzecie.

Panna Stawska odpowiedziała poprostu:

— Mimo to nie jest pan moim wspólnikiem, ani tamten.

Tego już było Zygmuntowi zawiele.

— Myli się pani — zaprotestował— jesteśmy wspólnikami i pozostaniemi nimi. Solidnymi wspólnikami. Przyszedłem właśnie po to, by zwrócić pani należną jej część łupu.

Odpowiedziała spokojnie:

— Niepotrzebnie się pan fatygował jeżeli tylko to było celem wizyty pana. Może pan sobie zatrzymać swój łup w całości, nie mam do niego żadnej pretensji. Proszę tylko o zwrot dokumentów świetej pamięci Chawłowicza.

Zatryumfował. Teraz nareszcie będą mogli porozmawiać ze sobą rzeczowo!

— Niestety, łaskawa pani—oświadczył z kwaśną słodyczą—ale uważałem za wskazane zniszczyć te dokumenty.

Tak, teraz spadnie maska z jej twarzy, teraz będzie mógł ujrzeć jej rzeczywiste oblicze!

Ale na twarzy Marji nie drgnął ani jeden muskuł, nie okazała żadnego wzruszenia — przeciwnie westchnienie ulgi wydobyło się z jej piersi.

— To dobrze, bardzo dobrze pan zrobił—powiedziała cicho.

— Spaliłem wszystkie dokumenty—zaakcentował.

— To dobrze. Dziękuje panu—powtórzyła spokojnie.

U licha, miałżeby teraz odejść z kwitkiem i to teraz, gdy przyznał się do kradzieży? Nie może przecież uznać się pobitym przez kobietę. Raczej zmieni taktykę.

— Okazuje się, że nie taka to łatwa rzecz podejść kobietę — skonstatował — Ta mała ma djabelny spokój i wyprowadzić ją z równowagi trudno.

Dlatego Zygmunt przeobraża się w szlachetnego człowieka, który próg tego mieszkania nie jako napastnik, lecz bezinteresowny przyjaciel prokroczył.

— Niech mnie pani zechce wysłuchać — rozpoczyna przemowę głosem zniżonym, jakby przytłumionym smutkiem.

— Słucham pana — dziwi się ona tej przemianie.

— Z łezką mów, na wilgotno — poucza samego siebie Zygmunt — Musisz ją wzruszyć, gdyś zirytować jej nie potrafił.

I głośno:

— Nie jestem złodziejem i tam do gabinetu restauracyjnego nie przyszedłem poto, by wykorzystać sytuację w jakiej się pani znalazła. Ale — tu głos mu załkał — kiedy zobaczyłem leżącego na kanapie we krwi mego najserdeczniejszego przyjaciela...

— On był pańskim przyjacielem?

— Tak. to był mój biedny, kochany przyjaciel Towarzysz z okopów frontowych i towarzysz niedoli życia powojennego. Wtedy zadrżałam o jego życie.

— Myślałem, że pan jest z policji?

— Chciałem za takiego uchodzić, zwłaszcza, że pani była wtedy pijaną.

— Tak — odpowiedziała bezwdzięcznie — wtedy byłam pijaną, szaloną wtedy byłam.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.